

ELDO, Wyspy szczęśliwe

Z naszej małej wyspy szczęścia
Odplywa dzisiaj prom
Już ostatni
Jutro potną i wezmą na złom
Mieliliśmy zostać
Znalazłem bilet
I wciąż udaję że nic nie wiem
Że wciąż żywe jest zobowiązanie
Trochę bolało
Ciagle nie wiem czy nie wrzeszczeć
Staram się to zmienić choć wiem że to ostateczne
Decyzja
Nie wiem czy chcę znać powody jej
Łatwiej zebrać złudzenia
I wrzucić do wody je
Po prostu się zgodzić
Człowiek jest wolny
I nic nie wart jest nawet najpiękniejszy niewolnik
Władać możemy tylko sumą wspólnych chwil i tyle
Resztę oddziela tysiąc obojętnych dni
Dramatem jest żyć bez akceptacji faktów
Zamykać w klatce
Odbierać niebo światłu
Kamufluję każdy gest i spojrzenie
Domek z kart grzecznie czeka sobie na unicestwienie

Budujemy swoje wyspy szczęśliwe
Potem niszczymy wszystko w jedną godzinę
Dzielimy własność
Stawiamy granice
Ostatni prom wieczorem podnosi kotwicę

Jemy obiad
Kurtuazją pachnie powietrze
Niby zwyczajnie ale myśli są nieobecne
Pełen spektakl
Ostatni akt się rozgrywa
Jeszcze finał
Długie brawa i kurtyna
Referendum w głowie
Zdradzić wiedzę
Rzucić karty na stół
Czy wyrzucić wszystko za siebie
Nie będzie żadnych łez na pustych peronach
Najmniejszych gestów nie potrafimy wykonać
To zbyt pretensjonalne
Zbytek
To fetysz powiedziec ot tak żegnaj
I stać się nieobecnym
Odejść z codzienności
Porzucić czas wspólny
A w gruncie rzeczy bać się nie mówiąc: spróbujmy
Tchórzymy wspólnie i wspólnie uciekamy przed zagadką jutra
Czasem przed namiętnościami
Stawiamy ściany
Przed konsekwencjami
Nie mamy sił ich burzyć
Powoli umieramy

Budujemy swoje wyspy szczęśliwe
Potem niszczymy wszystko w jedną godzinę
Dzielimy własność
Stawiamy granice
Ostatni prom wieczorem podnosi kotwicę

